GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

14. SIERPNIA 1918.

NR. 179.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.80
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 53.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskutecznić przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 236931, przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3314 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Czy zmiany?

W warszawskiej Radzie Stanu nie ma, jak wiadomo, przedstawicieli skrajnej lewicy społecznej, która tę instytucyę bojkotuje. Nie będziemy wchodzili w rozbiór pobudek, jakie ten zrazu najskrajniej „aktywistyczny" odłam Królestwa przerzuciły tak prawie przez noc w „pasywizm", ale gdy prasa poczęła teraz zestawiać bilans pierwszej sesyi Rady Stanu, ukazał się w jednym z organów lewicowych, w „Przeglądzie Porannym", artykuł, w którym dzienniki „aktywistyczne" dopatrzyły się skruchy za abstynencyę i chęci poprawy. Nadzieje „aktywizmu" podniosły się w tej dyskusyi tak wysoko, że „Nowa Gazeta", urzędowy organ lewicy, uważała za potrzebne sprowadzić je do punktu wyjścia, t. j. do zera. Pismo to w obszernym wywodzie stwierdza, że większość lewicy jest dalej za bojkotem Rady Stanu i że sesya miniona utwierdziła abstynentów w przekonaniu, iż postąpili właściwie.

Debaty te mają charakter akademicki, zwłaszcza jeżeli idzie o Radę Stanu, gdyż instytucya ta jest skompletowaną i żadna skrucha nie otworzyłaby już do niej wstępu przedstawicielom lewicy. Niemniej wywarły pewien wpływ na opinię, gdyż wynikało z nich, że jednak pewna część nieprzejednanych „pasywistów" bije się w piersi. Musiało to zwiększyć aureolę, jaką otoczył się przez swe dzienniki aktywizm po sesyi Rady Stanu. Tensam cel mają osiągnąć pochwały, jakiemi część prasy „aktywistycznej" darzy Koło Międzypartyjne za to, iż w toku obrad zachowywało polityczne umiarkowanie i rolę opozycyi spełniało z wytrawnem baczeniem na dobro publiczne. Czyta się w tych niechętnych komplementach prawie żal, iż opozycya nie dała asumptu do wyrzutów, a przynajmniej czuć w nich naiwne trochę zdziwienie, iż „pasywiści" okazali się.... politykami.

Od takich nastrojów niedaleko już do wróżby, wypowiadanej na razie zcicha i wśród zastrzeżeń — że mianowicie znaczna część Koła Międzypartyjnego, narodowa demokracya, zmierza gwałtownie ku „aktywizmowi" i przygotowuje się do objęcia rządów. Z naszej strony stwierdzić musimy, że stąd, z zaboru austryackiego, nie widać do tej pory w Warszawie ani żadnych oznak, ani, co główne, warunków. Taktyka Koła Międzypartyjnego została w swoim czasie wytyczona w znanej deklaracyi i każdy, kto ją czytał, widzi w dotychczasowem zachowaniu się „pasywistów" międzypartyjnych tylko to, iż swego kursu się trzymają, gdyż pracom Rady Stanu nie przeszkadzają, a w realnej państwowotwórczej robocie udział biorą i brać pragną, tak, jak to zapowiedzieli. Tyczy się to zarówno narodowej demokracyi, jak całego Koła Międzypartyjnego. Poza tem brak najmniejszego promyczka, w którym przyszłość międzypartyjna ukazywałaby się bardziej „aktywistyczną", niżeli dotychczas. Ów „umiarkowany aktywizm" całej Rady Stanu, który przedstawiliśmy na tem miejscu jako cechę pierwszej sesyi, był właśnie wypadkową z „aktywizmu" wszelkich odcieni i z „pasywizmu" strony przeciwnej.

Trudno było natomiast dopatrzeć się w działaniu Koła Międzypartyjnego jakiejś zorzy przemian, jakiejś ewolucyi ku aktywizmowi politycznemu, rozumianemu tak, jak go pojmują sfery inicyujące konferencye polityczne w Berlinie i głoszące zamiar przystąpienia do ostatecznych wiążących politycznych układów. Na taką przemianę nic wskazywałoby ani położenie światowo-militarne, ani położenie polskie, które przekształciło się o tyle chyba, iż Berlin zaczyna oryentować się w błędzie ukraińskim i w niebezpieczeństwach frontu wschodniego i pod naciskiem swej ogólnej sytuacyi pragnąłby może zapukać do Warszawy po jakieś korzyści. „Aktywizm" ma w takiej sytuacyi niewątpliwie pole do działania, praca jego bowiem układa się korzystniej, lub beznadziejniej, stosownie do tego, czy szala wojenna drgnie na jedną lub na drugą stronę. Jeżeliby jednak „pasywizm" miał porzucić swoją dzisiejszą rolę opozycyi i objąć rządy, to musiałby w istocie nabrać przekonania, że wojna zakończy się kompromisem — przekonania, za którem dzisiej przemawia daleko mniej przypuszczeń, niż kiedykolwiek od początku wojny.

Co innego jednak polityka urzędowa, dzisiaj dla Polski potrzebna i co innego odpowiedzialność za nią, co innego zaś ów udział w pracy realnej nad krzepieniem polskich instytucyj państwowych, który Koło Międzypartyjne przyrzekło, który wykonuje i którego rozszerzenia ani dziwić się nie trzeba, ani tem mniej sprzeciwiać, gdyż ludzi potrzeba nam dzisiaj wielu do każdej gałęzi pozytywnej pracy państwowej. Ta wewnętrzna niejako polityka polska w Królestwie samą siłą swych potrzeb realnych przyciąga jednostki zdolne i pożyteczne, które natomiast mogłyby zużyć się przedwcześnie w dzisiejszej polityce „zagranicznej". Nikt też u nas nie wątpi, że aparat państwowotwórczy Królestwa będzie takie jednostki przyciągał i wchłaniał, tak, jak nikt nie przypuszcza, aby przy obsadzaniu takich czy innych warsztatów pracy realnej kierowano się w rządzie warszawskim tylko zabarwieniami partyjnemi kandydatów, nie zaś ich kwalifikacyami. W Ameryce każda partya po zwycięstwie wyborczem zalewa urzędy wyłącznie swoimi kandydatami. Nasze stronnictwa nie mają wszakże takiej profuzyi zdolnych pracowników, aby wprowadzać to fatalne zresztą metody. A i przykład Galicyi, która łączyła zbyt często, niestety, posady z polityką, nie chybi w Warszawie swej przestrzegawczej skuteczności.

Taki stosunek sił i taki rozkład pracy, jaki dzisiaj zapanował w Królestwie, jest naturalnym wynikiem sytuacyi, jest niejako jej funkcyą przyrodzoną. Na to, aby się zmienił, musiałyby przemienić się z gruntu warunki, które go zrodziły. Wówczas możnaby powiedzieć, że sprawa polska wymaga odmiennej gry partyj i te na niej skorzysta. Ale zmiany takiej dzisiaj trudno się dopatrzeć. Może trudniej, niż kiedykolwiek. I dlatego pogłoski o wzmiankowanych przemianach muszą być traktowane tak, jak inne jętki-jednodniówki, których tyle już przeleciało przez polskie powietrze.

Probierz kultury.

W dziennikach wiedeńskich pojawiły się przed niejakim czasem wzmianki, że Rzesza niemiecka ma „żydom wschodnim" zamknąć wstęp w granice Niemiec. Prasa berlińska to przemilczała. Natomiast syonistyczna „Jüdische Rundschau" uderzyła na alarm, z czegoby wynikało, że jest coś prawdy na tej pogłosce. „Jüdische Rundschau" przypuszcza, że zakaz ma wyjść z ministerstwa pruskiego spraw wewnętrznych i grozi Niemcom repressaliami w słowach następujących:

Jeżeli prawdą jest i jeżeli pozostanie przy tem, że w Niemczech wyda się zarządzenia lub że istnieją zarządzenia, stawiające ludzi żydowskich pod prawo wyjątkowe dlatego tylko, że są i gdy są żydami, to my, niemieccy żydzi, musimy to uważać za zapowiedź wojny. Nie odgrywa przytem żadnej roli — i to od razu także jasno stwierdzić trzeba; czy antysemityzm władz zwraca się tylko przeciw żydom wschodnim. Wystarcza fakt, że w Niemczech istnieją przepisy wyjątkowe dla żydów, obojętne jakiego są pochodzenia, że dla żydów — obojętne z jakich przyczyn — wydaje się rozporządzenia, nie mające znaczenia dla innych ludzi. Znaczy to przeczyć faktowi, że żydzi są ludźmi, znaczy to wypowiedzieć nam wojnę o postulat, co do którego nie znamy koncesyi, o który walczyć będziemy z równą stanowczością przeciw każdemu, czy on będzie carem rosyjskim, czy niemieckiem ministerstwem. Cały świat wzywa się do Niemiec, najmniejszy analfabeta [illegible] jest mile witany, my żydzi — my żydzi, nie żydzi wschodni — **my jesteśmy niebezpieczni dla kraju, jego hygieny lub jego moralności.** Jesteśmy do ostateczności gotowi, byle nie dopuścić do tej obrazy.

Mimochodem tylko zaznaczmy, że krok taki ze strony Niemiec odbiłby się bardzo na stosunkach Królestwa. Można bowiem liczyć na to, że część przynajmniej żydowstwa, które przesyciło naszą ziemię, zwróci się po wojnie ku Berlinowi, gdzie żydów ciągnie zarówno interes, jak sentyment. Temu ma zapobiedz zakaz niemiecki. Skutek jego byłby oczywisty. Rosya zalewała nas swem żydowstwem z całą systematycznością i obrachowaniem — Niemcy chcą podrzynąć tę politykę caratu.

Prasa berlińsko-żydowska — rzecz charakterystyczna — projektowany zakaz przemilcza. Ale zajmuje się za to gorliwie losem biednych żydów „polskich". Przed kilku dniami zamieścił „Berl. Tageblatt" wywody p. Ericha Dombrowskyego, który udzielił Polsce następującej admonicyi:

Traktowanie żydów będzie w każdym razie **miarą do kulturalnej oceny narodu polskiego.** O tem nie powinno się zapominać nad Wisłą.

Czyżby p. Dombrowsky już był poinformowany o zakazie żydowskiej emigracyi do Niemiec i czy dlatego domaga się z góry, aby Polska zapewniła jak najwygodniejszy byt żydom, zatrzymanym w niej przymusowo przez Niemcy? Jesteśmy również ciekawi, czy w razie sprawdzenia się owego zakazu „Berl. Tageblatt" będzie również mierzył kulturę niemiecką skalą ich postępowania z żydami?

PL.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Ambasadorem austro-węgierskim w Moskwie został — jak doniesiono urzędowo — bar. Franz z Kopenhagi. Warszawski aktywistyczny „Głos" pisze, iż bar. Franz jest „człowiekiem bardzo uzdolnionym, lecz ogromnie niechętnym Polakom. Za czasu caratu stał na stanowisku konieczności oddania Królestwa Polsk. Rosyi".

Łódź podwodna niemiecka storpedowała i zatopiła, jak wiadomo, statek szpitalny angielski „Warilda". Zginęło 113 ofiar, w tem dwóch oficerów armii lądowej, oraz przewodnicząca pielęgniarek angielskich. „Warilda" po raz pierwszy tym razem nie miała na pokładzie rannych niemieckich, których przewoziła, aby ich leczono w szpitalach w Londynie.

W przemyśle amunicyjnym i zbrojnym w Ameryce pracuje obecnie 13,000.000 robotników. Nad przyjmowaniem ich rozciągnął rząd kontrolę i zmobilizował armię 20.000 ajentów, werbujących do fabryk. Robotników, zajętych w tym dziale, zastępują częstokroć w innych gałęziach kobiety, których pracuje teraz w przemyśle i w biurach 1,400.000.

Nie frymarczyć!

„Ziemianin", organ Związku ziemian w Królestwie, zamieszcza na czele numeru ostatniego następującą odezwę, kierując ją do „tych, co ziemię polską w obce ręce oddają".

Pisano o Was, Panowie, wiele. Do Was — nie pisano jeszcze. I dziwić się temu nie można. Boć jeżeliby Was wszystkich podciągnąć pod jedną kategoryę tych ludzi o grubej skórze i sumieniu wytartem, dla których obce są wszystkie wyższe ideały, a istnieje jeden tylko ideał — pełny trzos i żądza użycia — to, doprawdy, daremneby tu były słowa, daremne wysiłki...

I istotnie, nicby innego nie pozostawało, jak pogarda milczenia i przejście do porządku dziennego nad tymi wyrodnymi synami Ojczyzny, co w dniach zmagań i wysiłków całego narodu swoje niskie interesy jedynie mają na względzie; dla których niczem są z poważnych trybun rzucane ciężkie, a sprawiedliwe, słowa ostrzeżeń, którzy wyżsi są ponad wszelką opinię, ponad sądy obywatelskie, ponad wyrzucanie ich za nawias związków i stowarzyszeń, ponad publiczne zamieszczanie na liście imiennej tych, co ziemię własną wrogom przefrymarczyli!

Nie do tych więc te przepełnione bólem słowa kierujemy. Ci niech już poza sferą dobrze myślącego społeczeństwa dożyją dni swoich. A może nad ich mogiłami w sercach ich dzieci rozpali się kiedyś ów czysty płomień ideału, iż życiem swoiem zechcą zmyć tamte plamy, spłacić Ojczyźnie dług, zaciągnięty przez ojców, a może i zwrócić jej to, co świętą jej było i drogą własnością.

Nie do tych więc ze słowem naszem idziemy. A do tych, którzy albo działają w zaślepieniu, nie zdając sobie sprawy z niegodnego czynu, jaki popełniają, albo też działają świadomie, znalezienie się na wspólnej liście z tamtymi sprzedawczykami pali ich czoło wstydem i upokorzeniem, ale wydaje im się, że innego sposobu wyjścia nie mają, że tą ofiarą ratują spokój i byt rodziny, którego strzedz jest też ich przyrodzonym i danym z góry obowiązkiem.

Do tych mówimy. Tych chcielibyśmy szczerze, choć w części, usprawiedliwić. Ale, doprawdy, nie jesteśmy w stanie.

Bo czy możecie, Panowie, z ręką na sercu powiedzieć, że skoro już z jakichbądź racyi osobistych sprzedaż majątku staje się dla Was koniecznością — wyczerpaliście wszystkie środki, aby z [illegible] Was, a może przez ojców i dziadów Waszych zagonom postawić rzeczywie, jak on na to zasługuje: aby go nie [illegible] to i mniej dla Was było [illegible] ce jednostki, która zagona [illegible] ani kocha, ani rozumie, która w nim widzi tylko przedmiot [illegible] i zyskodajny interes? [illegible] tym [illegible] rzucenia?

Dziś chętnych do [illegible] jest więcej, niż kiedykolwiek i ceny płacą, o jakich nam się dawniej nie śniło. Trzeba ich tylko umiejętnie poszukać, a między zgłaszającymi się właściwy przeprowadzić wybór. Jeżeli sobie sami zresztą z ułożeniem swych interesów poradzić nie umiecie, idźcie po radę do innych. Minęły już czasy, w których jednostka w borykaniu się o los własny jedynie zostawiona była siłom i znikąd pomocy znaleźć nie mogła. Dziś ta pomoc sama Wam się naprasza i nie z próżnemi rękami idąca i w wiedzę fachową zbrojna.

Dlaczego do niej nie próbowaliście się udać? Dlaczego działacie w ukryciu, a nie jawnie? Czemu nie macie odwagi, w obliczu robionych Wam korzystnych propozycyi, przyjść do tych, którzy z celem stworzenia ziemi polskiej ręce sobie podali, by

---

KS. RENE GAELL.

Krzyż w okopach.

Tłómaczyła Zofia Jachimecka.

XIV. SPOWIEDŹ NA SZAŃCU.

Ożywiona rozmowa zgromadziła sześciu rannych około łóżka mego przyjaciela Bretończyka. Te zuchy zapomniały już prawie o tragicznem życiu jakie wiedli przez parę miesięcy i rozmawiają o tych okropnych chwilach z taką samą pogodą, jakgdyby wspominali epizody z jakiegoś fantastycznego romansu.

Przysłuchuję się ich rozmowie. Do opowiadań o wojnie używają słów, które odfotografowują sytuacyę i pokazują je w żywych barwach. Słysząc ich, zdaje mi się, że uczestniczę w nierzeczywistych scenach, wyśnionych przez jakąś twórczą imaginacyę fantasty i bajkopisarza.

Każdy z tych wesołych niefrasobliwych junaków wysypuje swoje wspomnienia. Dowiaduję się od nich tego, czem będzie później wielka epopeja narodów, słucham zwłaszcza, jak mówią o zmartwychwstałej, na nowo do życia powołanej wierze. Księża, religia, piękne, przez Boga natchnione czyny, zmieszane są tak ściśle z bohaterstwami wojennemi, że opowiadanie staje się mimowoli wymowną epopeją kapłanów-żołnierzy, tych „pięknych muszkieterów", którzy zmuszają do podziwu i szacunku.

Rozmowa staje się coraz bardziej ożywiona; na łóżku obok porozrzucano karty do gry a jeden z chwatów, Le Noe, z fajką w zębach opowiada historyę, która pobudza i do płaczu i do śmiechu.

— Ja, moi chłopcy, nie zrobiłem nic lepszego od innych, ale był jeden taki wieczór, kiedy Niemcy na sam mój kadłub zużyli przynajmniej ze sto kilogramów żelaza i ołowiu.

Jakiś młodzik przerywa mu:

— Oj, stary, ale też miałeś zdrowie tego wieczora. Było to 7 grudnia.

Le Noe podchwytuje w lot świadectwo towarzysza:

— On też był w tej norze na króliki, a jeśli skłamię choć słowo, to bodaj mi fajka zgasła!

Potem spogląda na mnie, zadowolony, że się przysłuchuję.

— To księdzu zrobi przyjemność — powiada — bo tu chodzi o jednego tęgiego proboszcza, który znał się na rzeczy.

Tego wieczora Niemcy złościli się na nas z uporem przechodzącym wszelkie granice. Rzucali nam pięćdziesięciokilogramowe orzeszki i myślałby kto, że już nie wiedzieli co robić. A myśmy śpiewali i bawili się w naszych norach. Był tam pewien sierżant, Ristoulet, z którego pękaliśmy ze śmiechu takie wyprawiał hece i głupstwa. Kiedy za głośno grzmiało, walił w sklepienie ziemianki i krzyczał:

— Słuchajcieno tam, tylko bez takich hałasów; tu na parterze są ludzie, którzy chcieliby spać.

A kiedy zanadto ostro tłukli w napół rozwalony szaniec, Ristoulet robił gniewną minę:

— A do kroćset! cóż za źle wychowani ludzie! trzaskają drzwiami tak, że się meble trzęsą...

Był niewyczerpany. Zawsze znalazł coś, co dodawało otuchy najtrwożliwszym. Tenrów to była jakgdyby loża w „Vaudeville'u". Tylko, że brakowało foteli a woda sięgała nam aż po łydki. Ale cóż, nie można mieć wszystkiego naraz...

Wszyscy byli weseli i śmiejąc się, jak szaleni, oczekiwali chwili, kiedy papa Joffre pozwoli wystawić koniec nosa na powietrze i zobaczyć czy niebo jest ciągle jeszcze na tem samem miejscu. A jednak od czasu do czasu chwytał nas za serce jakiś lodowaty dreszcz. Nie był to właściwie strach, ale coś z jego rodziny... Nie baliśmy się, ale zdawało nam się jakoby ktoś stał za nami i krzyczał:

— Gdzieindziej byłoby ci przecież lepiej.

Kiedy nas to głupstwo chwytało, „kociołki" niemieckie huczały jeszcze lepiej, a towarzysze, nadgryzieni wybuchami pocisków, wydawali się podwójnie umarłymi. Cóż robić! Podobno każdemu się to przytrafia...

Tego wieczora właśnie na mnie przyszła kolej. Była to sobota; deszcz ściekał z góry jakby nam chciał urządzić kąpiel. Dusza moja była napół zamrożona. We łbie miałem jakgdyby jakiś kinematograf, który mi pokazywał obrazy z mojej wioski: ojca, matkę, siostry i kupę ludzi wcale niewesołych, którzy nie przestawali płakać i paplać: „Gdzie też jest teraz nasz chłopak? Żywy czy umarły? ranny czy w niewoli?"

Nic nie pomogło, żem sobie krzyczał: „Wystarczy, dość widziałem!" Aparat szedł ciągle, a im bardziej zamykałem oczy, tem jaśniej widziałem.

A do tego wszystkiego jakiś zły głos wołał na mnie od środka czaszki: „Mój biedaku, żebyś nie wiem co zrobił, nie wyjdziesz z tego... na około Niemcy... wszyscy padniecie... do ostatniego!... Ach! powiadam księdzu, miałem duszę na ramieniu. Ani rusz śmiać się, język mi skołczał. Towarzysze, którzy się spostrzegli o co idzie, śmiali się ze mnie i żartowali: „Teraz na ciebie kolej mieć stracha!" Pewnie, żem go miał, te bestye!

A w dodatku myśli moje były czarniejsze od tuszu, bo miałem stare zaległości na sumieniu, poplątane niby jakieś zarośla. Przez nie śmierć wydała mi się jeszcze głupsza i nieznośniejsza. Ba, trzeba księdzu wiedzieć, że nie zawsze się żartuje w naszych okopach, a kiedy trzeba być cicho, przychodzi człowiekowi mnóstwo myśli o rzeczach, które zdawały się zapomniane.

Myśli sobie człowiek, że przecież nie jest bydlęciem i że śmierć to nie jest koniec, nie początek czegoś innego. I to właśnie wierciło we mnie tego niezapomnianego wieczora. Sumienie nie przestawało dogadywać: „Nadeszła chwila, mój chłopie, żebyś się trochę oporządził!"

Ja tam byłem nie od tego, ale co tu począć? Żeby zrobić głupstwo, to sobie człowiek sam da radę, ale żeby to zmazać, to trzeba dwóch... siebie i księdza. A gdzież go znaleźć, tego drugiego? Przed kilku dniami mieliśmy jednego w naszej jamie. Ale już poszedł biedaczysko. Pewnie ciężko ranny, a może umarł, jako że granat nadwerężył mu żołądek.

Wszystko to było prawdą, ale to mnie wcale nie pocieszało. Im więcej mnie to nękało, tem większą miałem ochotę wyspowiadać się. W sąsiednim rowie był jeszcze jeden proboszcz; znaliśmy się stąd, że raz omało nas nie zadźgała patrol ulanów. Ale na razie byliśmy w odległości trzydziestu metrów, trudniejszych do przebycia niż droga z Quimper do Paryża.

Myślałem sobie jakby go tu spotkać i jakim sposobem się wydostać, żeby nie kłamać, bo powiedziałem sobie: „Jeżeli przed

im powiedzić jasno, że swój kawał ziemi w obce ręce oddać zamierzacie?

Przyjdźcież do nich, wysłuchajcie, co Wam powiedzą, wmyślcie się w ich rady, okażcie całą siłę dobrej woli w pójściu za ich wskazówkami, a gdy i to nie pomoże, lub gdy oni dla Was żadnej rady nie znajdą — przynajmniej jakikolwiek punkt do obrony mieć będziecie.

Inaczej postępując — ciężar tej odpowiedzialności dźwigać będziecie do śmierci. Choć Was jednostki usprawiedliwią, nieubłagane prawa życia nie znajdą dla Was zmiłowania i w jednym ogólnym szeregu sprzedawczyków Was postawią. Na obronę swoją nie znajdziecie nic, chyba nieszczęsną psychozę doby obecnej i tę wojnę straszną, która z ludzi najgorsze, drzemiące gdzieś na dnie, wydobywa instynkta, rozdmuchuje je, rozpala, sumienia paczy i wszelki sąd jasny zabija...

Ziemi żadnej, a zwłaszcza ziemi polskiej, przesiąkniętej krwią i potem tylu pokoleń, o nią walczących, nie godzi się uważać za przedmiot frymarki i niskiej spekulacyi. Tembardziej dziś, gdy nad nią z jednej strony świtają jutrznie swobody, a z drugiej — ciężkie walą gromy, które około niej wszystkim wiernym synom skupić się nakazują.

Zrozumcież to Wy, którzyście tę prawdę, chwilowo może, w mgłach chorobliwej atmosfery wojennej z przed oczów utracili. Ponad te mroki ciemne podnieście głowę wzwyż, ku światłom zapomnianej idei! — Otrząsnąwszy się z chwilowej słabości, odwróćcie się od zdrajców sprawy narodowej i stańcie mocno w szeregu tych, co prędzej zginą, niż zagon własny w obce ręce oddadzą!

MAŁY FELIETON.

Kwadratura — kwadratu.

Jak z drzew robi się drzewo? Przed takiem zagadnieniem stanęło c. k. minsterstwo robót publicznych. Rząd bowiem ma olbrzymie lasy, a potrzebują olbrzymiej ilości budulcu: jak się to robi?

Wedle pojęć ludowych zagadnienie to rozwiązywano w dawnych czasach w ten sposób, że lasy rąbano, obalone tramy wywożono do tartaków i tak z drzew powstawało drzewo, zdatne i na opał i na odbudowę, ba nawet — odbudowę choćby samej Galicyi. Skoro tak zwyczajni ludzie robili ongi, zdołałoby tego samego dokonać c. k. ministerstwo, gdyby było... samo jedno. Niestety, jak się dowiadujemy ze sprawozdania pos. Wróbla, ministerstw było cztery. Jedno miało one lasy, a nie miało do ich rąbania ludzi; drugie miało ludzi i zwalniać ich mogło, ile chciało, ale nie miało lasów; trzecie miało, co prawda wbród pieniędzy, ale nic je nie obchodziły lasy, drzewo i odbudowa; czwarte wreszcie potrzebowało drzewa na odbudowę, a nie miało ani pieniędzy, ani lasów. Położenie zaiste tragiczne!

Z czterech ministerstw wytworzyła się bowiem kwadratura niesłychanie zawiła. Na domiar w każdem z nich zasiadali mężowie tak uczeni, że z całem zaufaniem oddać im było można rozwiązanie problemu kwadratury koła. Jak jednak tacy mężowie mieli się zniżać do rozwiązywania kwadratury — kwadratu?

Położenie byłoby tedy bez wyjścia, gdyby nie wydarzenia doprawdy cudowne. Stało się bowiem, że Sem zrodził ongiś Aelama i Assur i Arphaxad i Lud i Aram. Zaś Arphaxad zrodził Salego, z którego poszedł Heber. Heberowi lepak urodzili się dwaj synowie... i tak dalej i dalej, aż przyszedł na świat pan Selig Borak, którego czasu wielkiej wojny wyreklamowano od wojska wraz z braćmi i synami i wszelkimi mężami, zdolnymi potykać się mieczem. I stało się, iż pan Selig Borak wyrósł na pięknego i mądrego męża, który dokonał tego, czego dokonać nie zdołali czterej c. k. ministrowie razem wzięci: porozumiał się z każdym z nich z osobna!

Więc co tchu jeden minister oddał mu lasy, drugi dostarczył robotnika, trzeci pieniędzy, a czwarty mógł już wobec tego odkupić od niego z powrotem rządowe drzewo, płacąc za nie cenę dziesięćkrotną. Poseł Wróbel oblicza, że końcowym wynikiem tej genialnej operacyi będzie, że rząd do własnego drzewa dopłaci miliard i 50 milionów... na czysto. Niema to wszakże wielkiego znaczenia, najpierw, iż są to dawne królewszczyzny, które zlikwidować wypada, powtóre, że z odpadków tak wielkiej ilości drzewa wytworzyć łatwo odpowiednie ilości papieru.

Gdy kiedyś pan baron Selig Borak zasiędzie w Izbie panów i swą osobą pomnoży szeregi „stronnictw podtrzymujących państwo“, nie zastanie już zapewne na ławie rządowej tych panów ministrów, z którymi przeprowadził tak zawiłe i owocne rokowania. I pomyśli sobie zapewne:

— Co się też z nimi stało? Nu, gdyby oni byli u mnie w interesie pracowali tak rzetelnie, tobym ja wiedział, gdzie ich dzisiaj szukać!

Że oni siedzieć będą tuż obok barona Seliga na ławach „stronnictw podtrzymujących państwo“, tego baron nie zauważy, gdyż trudno ich poznać: tak od góry do dołu obwieszeni orderami. **Ż.**

KRONIKA.

ŚRODA 14 Marcela	
	Wschód słońca o godz. 4·30 r.
	Zachód „ „ 7·00 w.
	Długość dnia godzin 14 m. 34.

Z miasta.

MODLITWY O POGODĘ. W notatce, zamieszczonej pod powyższym tytułem we wczorajszym wieczornym „Głosie Narodu“, zaszła pomyłka, którą, jak nam z Książęco-Biskupiego Konsystorza donoszą, należy sprostować w tym kierunku, że pieśń o pogodę „Królu Boże Abrahama“ ma być odśpiewana przed wystawionym Najśw. Sakramentem po sumie jutro, w święto Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, a ewentualnie w najbliższą niedzielę we wszystkich kościołach tak świeckich, jak zakonnych, a nietylko w parafialnych.

„HISTORYA PATRYOTY“. W artykule pod powyższym tytułem we wczorajszem wydaniu popołudniowem zaszły omyłki techniczne, które każdy czytelnik zapewne sobie sprostował sam, gdyż zbyt wpadały w oczy. Mianowicie ustęp dosłownie przytoczony z „Arb. Ztg“ kończył się na szpalcie piątej kolumny pierwszej przy słowach „i inne pierwsze domy“. Reszta artykułu była już streszczeniem z „Arb. Ztg“ i powinna być wydrukowaną drukiem większym, tak, jak początek artykułu.

AKCYA ZAPOMOGOWA. Magistrat otrzymał od namiestnictwa zawiadomienie, że gminie m. Krakowa przyznano na miesiące: lipiec, sierpień i wrzesień 3,600.000 koron na prowadzenie akcyi bonowej. Zaliczkę na tę sumę, w kwocie 1,200.000 koron, jako należność za lipiec, wysłano przekazem. Namiestnictwo zwraca uwagę, że przekraczanie przyznanego kredytu jest niedopuszczalne, dalej zaś twierdzi, że podział subwencyonowanych na trzy grupy jest niepotrzebny. Należy dzielić korzystających z akcyi zapomogowej na dwie grupy: bardziej i mniej potrzebujących i przychodzić im w stosunku do tego z większą lub mniejszą pomocą. Co do ludności wiejskiej, namiestnictwo twierdzi, że z pomocy mogą korzystać tylko nieproducenci, jak nauczycielstwo i t. p., zaś producenci, choćby drobni, z akcyi są wykluczeni. W wyjątkowych wypadkach, gdy wsie całe są zniszczone, można przyznawać im pomoc.

NIEBEZPIECZEŃSTWO WYLEWU WISŁY zmniejszyło się znacznie. Woda zaczyna powoli opadać, a z góry rzeki nadchodzą również pocieszające wiadomości, że i tam stan wody stale się zmniejsza. O ile w najbliższych dniach nie przyjdą nawalne deszcze, klęska byłaby zażegnana, ma się rozumieć, o ile chodzi o samo miasto. Poza Krakowem rozmiary klęski, wywołanej powodzią, są wprost nieobliczalne.

Dowodzi tego najlepiej fakt, iż wezbrane fale przez ostatnie dwa dni niosły masy zboża zabranego z pól. Na Zwierzyńcu i za klasztorem SS. Norbertanek rybacy przez oba dni ostatnie wyłowili bardzo wiele snopów zboża z fal.

Z MIASTA. Pogoda wczorajsza była tak kapryśna, jak kapryśnym jest los nasz obecny. Chwilowe przebłyski słońca zaciemniały raz po raz chmury, a deszcz przypominał się uporczywie. Przybyli na targ włościanie opowiadają, iż klęska zaczyna obejmować nietylko zboże, ale i ziemniaki, które zaczynają gnić. Aprowizacya na zimę zapowiada się więc bardzo źle. Wszędzie będą braki. Centrala dla obrotu mydłem rozesłała do pism komunikat, w którym donosi, że nie bierze odpowiedzialności za zaopatrzenie ludności w mydło w najbliższym czasie, gdyż z powodu trudności transportowych już gotowe mydło nie może być dostarczone do użytku konsumentów. Więc i tego „ersatzu“ nam zabraknie. Wogóle ceny artykułów najpotrzebniejszych doszły już do zawrotnych wprost wysokości.

Dla uciechy, czy też utrapienia mieszkańców Krakowa przybył jeszcze jeden zakaz, którego nikt nie myśli się trzymać. Przed kilku dniami rozlepiono po mieście wskazówki dla ruchu ciężarowymi automobilami. Ma się rozumieć, zakaz wydany przez wojskowość, właśnie przez nią samą nie jest respektowany. Wczoraj wieczorem przez plac Maryacki, który jest też tym zakazem objęty, między godz. 7 a 9 przejechało conajmniej siedm automobilów wojskowych ciężarowych. Czy niema sposobu, by zakaz wydany, naprawdę był przestrzegany?

TRZECI DZIEŃ BEZMIĘSNY. Dzisiejsza „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie Urzędu wyżywienia, wprowadzające, począwszy od dn. 18 b. m., trzeci dzień bezmięsny w tygodniu w całej Austryi. Dniami tymi będą: poniedziałek, środa i piątek. W dniach tych nie wolno mięsa sprzedawać, przyrządzać i spożywać.

Z Polski i ze świata.

UCZCZENIE LUDWIKA KUBALI. Ze Lwowa donoszą: Z okazyi 80-ej rocznicy urodzin znakomitego historyka, Ludwika Kubali, Koło literacko-artyczne uczci swego członka honorowego w dniu 9 b. m. Uroczysty obchód zostanie urządzony w listopadzie.

FAŁSZYWY ŻANDARM POLOWY. Ze Lwowa donoszą: Od pewnego czasu zwracał na siebie uwagę na ulicach Lwowa nadzwyczaj sprężysty i energicznie urzędujący żołnierz żandarmeryi polowej, który w myśl wszelkich przepisów chodził z odpowiednią opaską na ramieniu i rewolwerem u boku, żądając legitymowania się przechodniów. Onegdaj policya, przeprowadzając rewizye w domach wesołości, mieszczących się przy ul. Miodowej, zwróciła się do pewnego jegomościa, tam przebywającego, z żądaniem okazania papierów, poznano bowiem w nim owego nadzwyczaj sprężystego żołnierza żandarmeryi polowej. Początkowo zapytany nie chciał podać swego nazwiska, wreszcie po długich wahaniach i zastanawianiach się, podał, że nazywa się Maryan Lerc i jest podoficerem rchunkowym I klasy. Za moment znowu przedstawił się jako Jan Tychowski, wreszcie Kościuk. Zapytany o generalia... zapomniał. Wreszcie aresztowano go i w czasie rewizyi znaleziono porzucony przez niego portfel, zawierający 106 koron kartę identyczności, „zrobioną“ na nazwisko M. Lerca.

Z NIEGOWICI w pow. bocheńskim donoszą nam: Dnia 24 lipca otworzono u nas sklep Kółka rolniczego. Myśl wyszła z dołu — od ludu i duchowieństwo tutejsze (ks. prob. Kazimierz Buzała, wikary ks. Jakób Janik i ks. Stanisław Mirek) z częścią inteligencyi, widząc, że lud zrozumiał potrzebę kooperatywy handlowej, przystąpił do zrealizowania dzieła, które już od dawna było w jego planie. Rezultaty przeszły oczekiwania inicyatorów. W pierwszym tygodniu po ogłoszeniu, że zaczyna się zbierać udziały na sklep, złożono 200.000 koron. Obecnie wynosi kapitał około 400.0000 koron. Oparłszy się o Zw. Gł. Kółek rolniczych, ułatwiono sobie nabywanie towarów w większej ilości. Udziałowcy (ok. 900) patrzą dziś z dumą na swój sklep gustownie urządzony, jaskrawo odbijający od tutejszych kramów; tłumnie wprost chodzą po towar i chwalą go sobie, porównując z tem, co i po ile musieli dotychczas kupować. Zaraz też i ceny się obniżyły u dotychczasowych panów sytuacyi i towar się znalazł, którego dotychczas nie można było dostać w sposób przed wojną praktykowany.

Czemu przypisać ten rozmach finansowy ludu? Przyczyn jego trzeba szukać dość daleko w przeszłości, bo w pracy dwóch poprzednich proboszczów, ks. prałata Jana Krupińskiego i ks. prepozyta Stanisława Pilchowskiego, którzy wszelkich dołożyli starań, by włościaństwo tamtejsze podnieść moralnie i ekonomicznie, idąc powoli, ale systematycznie, nie usuwając nikogo od pracy, kto tylko dawał osobistą gwaracyę, że się do niej nadaje. Pozycya duchowieństwa stała się przez to bardzo silną, a rzutkość obecnego ks. proboszcza, oryentującego się bystro w nowowytwarzających się stosunkach, umożliwia podejmowanie większych zadań. Nie można pominąć i zasług, jakie dla spopularyzowania idei kooperatywy położyli tutejsi — żydzi. Żądając nietylko wysokich cen, ale i w brutalny, lekceważący sposób traktując ludzi, przy pomocy metody poglądowej rozwinęli rzucone przez innych myśli własnego handlu. Cześć im za to. Pomimo pomyślnych początków i efektownych utargów, kierownicy zdają sobie sprawę z trudności, jakie ich jeszcze czekają. Dotychczasowi panowie sytuacyi dołożą jeszcze wiele starań, by wróciło dawne eldorado. Spotkają się jednak z należytą odprawą i przyjdzie czas, kiedy i tu zapanuje hasło: „u żyda nie kupić nic, żydowi nie sprzedać nic, u żyda nie robić, z żydem nie jechać“ — wtedy może nieco spokornieją. Praca cała byłaby dużo łatwiejszą, gdyby władze polityczne przynajmniej były obojętne w tej walce ludności z wyzyskiem, ale, niestety, stają po stronie „kupców“, którym w razie rozwoju kooperatywy, groziłaby ruina“.

ZAROBKI ŻYDOWSKIE. Z Żywca donoszą nam: W tutejszym powiecie żydzi z polecenia c. k. starostwa dostarczają gminom cukru za kartkami. Ci, którzy robią konfitury, dostają większą ilość cukru miału. Okazało się przy robieniu soku borówczanego, że w tym miałkim cukrze jest wielka ilość białego piasku, który trudno rozpoznać, dopiero przy preparowaniu soków ten piasek zostaje na gęstem sicie. Można bez przesady powiedzieć, że na 100 kg. cukru przymieszka wynosi 10 kg. piasku. Gdy się zważy, że za 1 kg. takiego cukru płaci się 2 kor., to łatwo obliczyć, że na 100 kg. zarabiają żydzi 20 koron za sam piasek.

Z WŁOSZCZOWY w Królestwie Polskiem piszą nam: Z każdym dniem i u nas zaczyna się budzić gorączkowość do pracy społecznej, lecz jak to zawsze bywa w początkach, bez żadnego planu i zastanowienia. Wybory do Rady miejskiej wykazały dość wyraźnie brak solidarności między Polakami, brak uświadomienia i godności obywatelskiej. Te braki zmusiły komitet wykonawczy chrześcijański do wejścia w układy z komitetem żydowskim i wystawić po 12 kandydatów przy wyborach. Następnie przy wyborach na ławników sądowych wybrano żyda i to za staraniem Polaka, który w gorących słowach nakłaniał wszystkich do tego wyboru. Nic dziwnego, że takie wypadki są na porządku dziennym u nas, ponieważ z każdym dniem tworzą się rozmaite towarzystwa, które nie starają się o uświadomienie narodu w dzisiejszej pracy społecznej, lecz istnieją tylko dla spędzania przyjemnych chwil. Jest od przeszłego roku towarzystwo „Lutnia“, które chyli się ku upadkowi, zaś na miejsce jego powstało „Towarzystwo miłośników sceny“, obecnie znowu zawiązał się „Klub sportowy“, „Kultura“ i tak dalej, lecz żadne z nich nic a nic dla społeczeństwa pod względem uświadomienia nie zrobiło. Towarzystwo „Klub sportowy“ uprawia grę w piłkę, fechtunek, łyżwiarstwo, wycieczki, zabawy, zaś dla pań z „inteligencyi“ i tenis jest w projekcie; towarzystwo zaś „Lutnia“, chociaż bardzo osłabione, marzy o „pianinie“. Wszystko to wre i kipi, a głód i nędza u ubogiej ludności miasteczka szerzy się, pozostawiając smutne rezultaty. Zdawałoby się, że już czas, by nareszcie społeczeństwo tutejsze zrzuciło z siebie maskę pychy, gnuśności i zarozumiałości, boć przecie niema takiej jednostki, któraby była zatwardziałego serca i nieczułą byłaby na niedolę bliźnich. Widzimy wyraźnie, że dwory bardzo mało wspomagają ubogą ludność naszego miasteczka, więc zamiast „pianina“, „piłki“, „tenisu“, „szpad“ i t. d. postarać się trzeba o fundusz na obiady dla biednych, o zaprowiantowanie tej ludności i ubranie jej na zimę, a wtedy będzie dopiero czyn wznioślejszy od osobistych przyjemności. A więc do czynu. Pokażmy, że w krytycznych chwilach musimy wspierać bliźniego, by naród nasz był silnym w przyszłości, co bez wyżej przytoczonej pomocy stać się nie może. **Br. Czer.**

PÓŁWIEKOWY JUBILEUSZ PRACY LEKARSKIEJ. Z Rzeszowa donoszą nam: Grono kolegów-lekarzy w Rzeszowie, chcąc uczcić niezwykły 50-letni jubileusz pracy lekarskiej Dra Adama Zagórskiego, b. oficera wojsk polskich, urządza w tym celu dnia 24 b. m. o godz. 8 wieczorem uroczyste zebranie kolegów i gości zaproszonych, w sali Tow. kasynowego. Zamierzający wziąć udział w zebraniu, zechcą oświadczyć się ustnie, pisemnie lub telegraficznie najpóźniej do dnia 21 b. m., na ręce Dr Bielatowicza w Rzeszowie.

Aby prócz tego dać wyraz trwałej pamięci zasługom położonym przez sędziwego i czcigodnego Jubilata na niwie narodowej, społecznej, naukowej, postanowiono utworzyć wieczysty fundusz na wdowy i sieroty po lekarzach im. Adama Zagórskiego. Wkładki na ten cel przyjmuje Dr Jakób Bujniewicz w Rzeszowie do dnia 30 b. m.

Z ZIEMI KIELECKIEJ. Komisya naukowa generał-gubernatorstwa lubelskiego, mająca zbadać i opisać pod względem przyrodniczo-geograficznym okupacyę austryacką w Królestwie Polskiem, prowadzi gorliwie swoje prace w ziemi kieleckiej. Przewodniczącym komisyi jest profesor Uniw. Jagiell., Dr J. Morozewicz, mineralog; członkami są: prof. Dr Sawicki, geograf, prof. Dr Tesseyre, geolog, ze Lwowa, Dr Petraszek, geolog z Wiednia, prof. Dr Moesz, botanik, Dr Pongracz Szandor, zoolog z Budapesztu, oraz p. Radziszewski Paweł, asystent-mineralog. — Dyrektor Muzeum Narodowego w Budapeszcie, prof. Moesz i Dr Pongracz odbyli między innemi wycieczkę do Ojcowa i Pieskowej Skały przez Olkusz, w towarzystwie p. S. J. Czarnowskiego, badacza jaskiń doliny Prądnika. Dublety, zebrane na tej ekskursyi, ofiarowane będą do zbiorów Uniwersytetu krakowskiego. — Dr Kiernik, prof. Uniw. Jagiell., paleontolog, bada też obecnie jaskinie okolic Ojcowa, nad któremi rozciągnięta została ścisła opieka, na zasadzie ustawy o ochronie zabytków przeszłości.

BĘBNY I FLETY W OLKUSZU. W „Kronice powiatu Olkuskiego“ czytamy: W niedzielę 21 z. m. przybyła do naszego grodu wycieczka młodzieży żydowskiej, zgrupowanej w Tow. skautowe i Związki gimnastyczne. Ujrzeliśmy pochód, poprzedzony orkiestrą, ukształtowaną na sposób pruski, bo składającą się z fletów i bębnów, za którą postępowało z dwoma sztandarami z 300 dziewcząt i młodzieńców syońskich, przybranych w białe czapeczki korporacyjne. Mimo powszechnej nędzy, grasującej szczególnie w Zagłębiu Dąbrowskiem, (skąd wycieczka była), młodzież żydowska wyglądała doskonale, butnie, a ubiór nic nie zostawiał do życzenia. Wygląd i organizacya wycieczki świadczy dobitnie o dobrobycie mas żydowskich i dbałości starszego społeczeństwa o młodzież swoją. — Jest to już druga wycieczka Stow. młodzieży żydowskiej do Olkusza, wygląd jej zmienił się jednak trochę, bowiem w roku zeszłym na czele wycieczki kroczyli prusscy żołnierze, grający na fletach i bębnach — obecnie zaś na końcu pochodu ujrzeliśmy wóz batalionu węgierskich honwedów, który wiózł prowianty, przybory kuchenne i gimnastyczne ku pożytkowi i uciesze młodocianych żydów.

Koniec wieńczy dzieło.

OBRABOWANIE SKLEPU JUBILERSKIEGO W LUBLINIE. Dzienniki lubelskie donoszą, że onegdaj dostali się złodzieje do sklepu jubilera Mersza przy ul. Kapucyńskiej i zabrali mnóstwo przedmiotów złotych i srebrnych, wartości przeszło pół miliona koron. Kradzież spełniona została w porze obiadowej, między godziną 1 a 2 popołudniu. Złodzieje weszli do sklepu drzwiami od sieni, z której wiodą schody na piętra i w której jest zawsze znaczny ruch. Mimo to nikt ich nie zauważył ani wchodzących, ani wychodzących.

UNIWERSYTET RUSKI W KAMIEŃCU PODOLSKIM. Ukraińska agencya telegraficzna donosi, że Rada ministrów zatwierdziła propozycye ustawy w sprawie założenia państwowego uniwersytetu w Kamieńcu Podolskim. Uniwersytet będzie się składał z 4 fakultetów.

STULECIE WARSZAWSKIEJ „HIPOTEKI“. Pisma warszawskie donoszą, że w ubiegłą sobotę upłynęło 100 lat od chwili ogłoszenia ustawy hipotecznej z r. 1818. Zrzeszenie rejentów i pisarzy hipotecznych postanowiło urządzić obchód jubileuszowy w październiku, na razie zaś dla upamiętnienia dnia złożyli 555 mk. na Straż kresową i Macierz szkolną.

NABOŻEŃSTWO ZA CARA W WARSZAWIE. „Nowa Gazeta“ donosi, że w ubiegłym tygodniu w prawosławnej cerkwi w Warszawie przy ul. Podwale, tamtejszy protojerej odprawił panichidę za spokój duszy Mikołaja. Warszawska kolonia rosyjska zapełniła małą cerkiew po brzegi. Podczas nabożeństwa — jak pismo donosi — ze ścian rozlegały się łkania. Duchownemu parę razy załamał się głos. [illegible] nie mógł dokończyć [illegible] odprowadzić go od ołtarza, a [illegible] dokończenia nabożeństwa.

PRZEPEŁNIENIE KIJOWA. Osoba, która niedawno powróciła z Kijowa, opowiada o niesłychanem przepełnieniu ludnością napływową miasta. Znaczną jej część stanowią żydzi, którym dotąd nie wolno było tam mieszkać. Obliczają obecnie liczbę ludności Kijowa na przeszło milion mieszkańców, czyli więcej, niż w Warszawie. O mieszkanie wogóle, a zwłaszcza o pokój w hotelu, jest niebywale trudno. Portyerzy hotelowi biorą po 50 rubli łapówki za wiadomość o wolnym pokoju w hotelu.

ŚLEPI PRZY MASZYNACH. Fabryka Siemens i Schukert zatrudnia znaczną liczbę osób ociemniałych w boju do obsługi maszyn. Fabryczny inżynier Perle wyraża się bardzo dodatnio o pracy ślepych przy użyciu specyalnie ochronionych maszyn. Perle podaje przykład użycia równocześnie dwu maszyn przez jednego ślepego. Praca przy maszynach oddziaływuje dodatnio na psychiczny stan ślepych.

Zawiadomienia i komunikaty.

W SPRAWIE DODATKU [illegible]NIANEGO zechcą się zgłaszać w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej, ul. Podzamcze l. 1, w godzinach od 11—1 emeryci, emerytki, wdowy i opiekunowie sierót od piątku, t. j. 16, do czwartku 22 b. m. włącznie.

WYSTĘPY GOŚCINNE telepaty-hypnotyzera, Kordyana, odbędą się nieodwołalnie w Krynicy w sali Zdrojowej 16 b. m., a w Rabce 20 b. m.

NEKROLOGIA.

Dnia 7 b. m. zmarła we Lwowie, w wieku lat 65, Katarzyna **Łącka** z Woli Żelichowskiej w pow. dąbrowskim.

Repertuar opery.

Środa 14 b. m.: „Carmen“.

Czwartek 15 b. m.: „Halka“ (H. Zboińska-Ruszkowska).

Obrady m. Rady gospodarczej.

Ciąg dalszy posiedzenia miejskiej Rady gospodarczej odbył się d. 12 b. m. pod przewodnictwem prez. m. Fedorowicza. Na początku złożył prezydent miasta sprawozdanie o stanie aprowizacyi miasta.

Od kwietnia b. r., t. j. od czasu, od którego ustały dostawy rządowe mąki, zezwolono miastu Krakowowi i Lwowu zaopatrywać się w żywność w drodze wolnego handlu. Korzystając z tego zezwolenia, zakupywał zarząd miasta wszelkie artykuły po cenach lichwiarskich. Rząd miał pokryć różnicę między cenami maksymalnemi i faktycznemi, różnica ta wyniosła dotąd 12 milionów koron, z czego rząd pokrył zaledwie 4 miliony. Lichwa święciła swe orgie. Ceny zboża wyniosły 1600 proc. więcej niż ceny maksymalne. Zarząd miasta był jednak w stanie dostarczyć niezamożnym mieszkańcom miasta przynajmniej zmniejszonej racyi chleba. Inni mieszkańcy musieli płacić za 1 kg. chleba 12 kor. W Wiedniu uważali mieszkańcy za krzywdę zapowiedź podniesienia cen chleba o 116 proc., u nas zaś cierpliwie zniosła ludność zwyżkę cen chleba o dwa tysiące do 2400%.

Zarządzenia władz pozostały dotąd martwą literą, zaś ludność koniecznie potrzebuje pomocy. W ślad za zwyżkami cen poszło automatycznie podniesienie ceny pracy i artykułów codziennego zapotrzebowania.

Wskutek interwencyi prezydenta miasta rząd krajowy uzyskał znaczne i słuszne podwyższenie cen dla producentów krajowych, w stosunku do cen zeszłorocznych cztery razy wyższe, a trzy razy wyższe od cen w innych krajach koronnych.

Miasta nasze z uznaniem przyjęły zapowiedź rządu krajowego, że ustawy będą bezwzględnie wykonane. Wszelka słabość na tem polu jest zgubną, gdyż przednowek dotąd jeszcze nie ustał a nowy przednowek zagrozi wcześniej, niż w tym roku.

W sprawie dostawy ziemniaków, rząd zniżył kontyngent przeszłoroczny o 40%, czego prezydyum miasta dotąd zmienić nie zdołało. Z szeregiem powiatów już zawarto umowę o dostawę ziemniaków, zaś z przydzielonych powiatów powiat jarosławski i brzeski zajął stanowisko wyczekujące, a związek ziemian z tego ostatniego powiatu uchwalił czekać na lepsze oferty ze strony ciężkiego przemysłu lub z Niemiec.

Cena ziemniaków jesiennych wynosić ma 30 kor. za 100 kg., pierwsze koszta. Nowe ziemniaki sprzedawać będzie gmina po 150 kor. W dalszym ciągu przedstawił prezydent miasta wniosek, aby dla potrzeb kuchni wojennych i regulowania cen jarzyn, uprawić w zarządzie gminy nadające się do tego grunta. Gmina w ten sposób zdoła i znaczną część mieszkańców zaopatrzyć w jarzyny. Magistrat z polecenia prezydyum miasta ma zbadać akcyę, jaką w sprawie jarzyn podjęło miasto Wiedeń. Prezydent miasta wskazał na to, że wobec ogromnej lichwy jarzynowej dochody z morga gruntu użytego na produkcyę jarzyn wynoszą przeciętnie 15.000 koron i że jest obowiązkiem Gminy zapobiedz tej lichwie, a zarazem znieść większe dzierżawy gruntów gminnych po jeden do trzech i więcej morgów, które dzierżawcom przysparzają bez zasługi nieproporcyonalnych dochodów, z czego ogół nie ma żadnych korzyści. Obecny na posiedzeniu dyrektor Komisyi dla ustalania cen p. Prażmowski podał do wiadomości, że wobec lichwiarskich cen jarzyn, dochód z morga

---

tem mam się dać zabić, to doprawdy nie warto wystawiać nosa“.

Nie może sobie ksiądz wyobrazić, jak mnie ta myśl gryzła. Tak mi dokuczała, że aż towarzysze nazywali mnie zdechłym szczurem i docinali mi do żywego. Tyle mi się wtedy nadokuczali, że wpadłem w szewską pasyę. Ale im więcej się złościłem, tem bardziej pękali z mojej facyaty. Wreszcie sierżant klepie mnie po ramieniu i mówi z miną jakby mnie brał na kawał:

— Słuchaj stary, jeżeli chcesz zaczerpnąć świeżego powietrza, to się nie kręć uj, idź sobie na balkon i zobacz jaka pogoda.

— Patrzę na niego, nie śmiejąc się i pytam:

— Naprawdę? Pan sierżant pozwala?

— Pewnie! Doskonała chwila, żeby zobaczyć, co tam robią naprzeciwko. Czy pokropią ciebie, czy kogo innego, to mi wszystko jedno.

Ach! słowo daję, nie kazałem sobie dwa razy powtarzać. Chwyciłem za strzelbę, poprawiłem pasa, czapkę wsadziłem na łeb i powiadam:

— Dobranoc, przyjaciele, zostawiam wam mój adres. Jeżeli nie wrócę, możecie być pewni, że mnie ubłukli. Ani ranny, ani w niewoli, ani zaginiony. Nie ma się co namyślać: położcie z a b i t y, bez żadej ceremonii...

Dokończenie nastąpi.

[illegible] przeciętnie 25.000 koron, a [illegible] i do 50.000 koron i wyżej.

W dyskusyi zabierali głos radcowie m. [illegible] miejskiej Rady gospod.: Nowak [illegible], poseł Dr Bobrowski, Dr Damski, Holeksa, Dr Rafał Landau, Dr Ignacy Landau, a w końcu uchwalono następujący wniosek Dra [illegible] Landaua: „Rada gospodarcza przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Prezydyum [illegible] do zamiaru prowadzenia na gruntach gminnych uprawy jarzyn i wzywa Prezydyum aby wnioski [illegible] w tej sprawie w jak najkrótszym czasie przedłożyło".

W dalszym ciągu przedstawił prezydent miasta, że podobnie jak państwowy Urząd żywnościowy, który nie sprostał swym zadaniom i krajowy Urząd gospodarczy popada w bezczynność. Działalność jego dotyka obecnie tylko sfer rolniczych i nieco miasta Lwowa. Co do dostawy mięsa w czasie od 1 do 8 sierpnia, w którym galic. Zakład obrotu bydłem przydzielił dla Krakowa 931 sztuk bydła, nadeszło ich tylko 56, stąd powstał brak mięsa w mieście i dla kuchni woj. Przyczyną zmniejszenia spędu są dostawy dla armii w polu. Braki te są groźne dla miasta.

W dyskusyi zabierali głos radcowie mm.: Wajda, Bialik, ks. Masny, Dr Bobrowski, Dr Starzewski Maryan i członek Rady gospodarczej Holeksa, a w końcu uchwalono następujące wnioski i rezolucye:

1) p. Holeksy: „M. Rada gospodarcza wyraża ubolewanie, że od 5 miesięcy rząd krajowy nie zwołał krajowej Rady gospod. i wogóle zaniedbuje interesy konsumentów krakowskich, pozostawiając ich własnemu losowi. M. Rada gospodarcza wzywa Prezydyum miasta do podjęcia kroków u rządu krajowego w celu utworzenia w Krakowie samodzielnej ekspozytury Krajowego Urzędu gospodarczego dla Galicyi zachodniej.

2) p. Holeksy: „M. Rada gospodarcza wzywa Prezydyum m. do poczynienia kroków w starostwach krakowskiem i podgórskiem w celu przestrzegania zakazu wywozu jarzyn i wszelkich artykułów żywności do krajów zachodnich oraz cofniecia rozporządzeń utrudniających dowóz do Krakowa".

3) Dra Rafaela Ladaua: a) Wzywa się Magistrat, aby bezzwłocznie otworzył 2 jatki do sprzedaży mięsa koszernego, tudzież jedną jatkę do sprzedaży wędlin koszernych. — b) Wzywa się akcyzę miejską, by ceny mięsa koszernego zredukowała i sprzedawała mięso rzeźnikom żydowskim po cenach umiarkowanych, odpowiadających kosztom akcyzy i by tak samo postąpiła przy sprzedaży mięsa dla piątej miejskiej kuchni obywatelskiej".

4) pos. Dra Bobrowskiego: „M. Rada gospodarcza stwierdza, że rząd centralny i krajowy Urząd gospodarczy zaniedbują zupełnie swe obowiązki wyżywienia ludności miejskiej, a w szczególności ludności Krakowa. Od pięciu miesięcy zaniechano dostarczania mąki, a również dostarczenie bydła przez Zakład obrotu bydłem jest wobec nieustannych rekwizycyi wojskowych zupełnie niewystarczającem. Rada gospod. wzywa Prezydyum, by stosunki aprowizacyjne Krakowa przedstawiło p. Namiestnikowi i Krajowemu Urzędowi gospod. i zwróciło uwagę na nieuniknione konsekwencye nadmiernie długiego przednówku".

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 14 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 13 sierpnia:

Na tyrolskim froncie górskim patrole szturmowe pułku strzelców Nr 37 wykonały pomyślny dla nas a obfity w straty wypad na nieprzyjacielskie pozycye na Monte Corno.

Kontynuowane dalej nieprzyjacielskie ataki lotnicze na obszar Feltre spowodowały wśród włoskiej ludności cywilnej licznych zabitych.

Na albańskiej widowni wojny nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 14 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 13 sierpnia:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta. Na południowy zachód od Ypern toczyła się od wczesnego rana silna walka artyleryi. Ataki nieprzyjacielskie nie zdołały się rozwinąć z powodu naszego ognia artyleryi. Na południe od Merris odparto kilkakrotne częściowe ataki nieprzyjacielskie. Walki na polu przed pozycyami po obu stronach kanału Labassee i między Scarpe a Ancre. Na froncie bitwy upłynęło przedpołudnie między Ancre a Avre spokojnie. Na południe od Somme zaatakował nieprzyjaciel po południu po obu stronach gościńca rzymskiego na przestrzeni Foucaucourt—Villers—Bretonneux. Odparto go. Na północ od gościńca z Amiens do Roye odparliśmy wieczorem silne nieprzyjacielskie ataki. Między Avre a Oise toczyła się przez dzień gwałtowna walka z nowo sprowadzonemi dywizyami francuskiemi. Duże siły francuskie zaatakowały pod osłoną mgły porannej tuż na południe od Avre, jakotéż między Tilloy a okolicą na północ od Elincourt. Złamały się one przed naszemi liniami, a w niektórych miejscach odrzuciliśmy je przeciwatakiem. Między Tilloy a Cony na zachód i na południowy zachód od Lassigny kontynuował nieprzyjaciel swe ataki aż do późnego wieczora, ponawiając je na południe od Tiloy aż po pięć razy. Z kępy Matz zaatakowały słabsze siły, które odparliśmy. Na wielu miejscach ataki nieprzyjaciela złamało już zześrodkowanym ogniem artyleryi.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. Na północ i na wschód od Fismes miejscowe przedsięwzięcia atakowe były uwieńczone powodzeniem i przysporzyły nam jeńców.

Wczoraj zestrzelono 29 nieprzyjacielskich samolotów. Porucznik Udet zwyciężył w walce napowietrznej po raz 33, kapitan Berthold po raz 43 i 44, porucznik bar. Richthofen po raz 39 i 40, porucznik Koennicke po raz 29, a wicefeldwebel Thom po raz 28, porucznik Loumann po raz 24, porucznik bar. Boenigk po raz 21, a wicefeldweblowie Doerr i Mai po raz 20.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. Wieczór: Od Ancry po Avrę dzień spokojny. Między Avrą a Oisą załamały się częściowe ataki nieprzyjacielskie.

SYTUACYA DZISIEJSZA.

Na zachodnim froncie położenie uległo zmianie na skrzydłach pola ataku angielsko-francuskiego. Na południu Francuzi posunęli się znacznie w kierunku na Roye, odrzucając Niemców aż do linii bojowej z roku 1914. Na północnem skrzydle Anglicy posunęli się aż do Bray. W ten sposób pozycye niemieckie na północ od Bray zostały silnie oskrzydlone i prawdopodobnie będzie musiało dowództwo niemieckie przeprowadzić tu większe odgięcie frontu, które może rozszerzyć się aż po Arras.

Linia obronna z r. 1914 została w dwóch miejscach przez wojska koalicyi przerwana, mianowicie pod Lihons i Lassigny.

Również front bojowy we Flandryi wykazuje coraz większe ożywienie. Codziennie komunikaty przynoszą wiadomość o odpartych miejscowych atakach. W zestawieniu z kilku dni widzi się dosyć wyraźnie, iż Anglicy sondują tu front celem uderzenia na łuk utworzony przez linie niemieckie na południe od Ypres. Gdyby się im udało odchylić front niemiecki poniżej Arras, zyskaliby wtedy skuteczną osłonę swej flanki i prawdopodobnie wtedy rozpoczną atak we Flandryi. W każdym razie stwierdzić trzeba, iż cała część frontu od Reims aż po Arras została obecnie wciągnięta w wir walk. Na razie znaczy on się odwrotem Niemiec.

Gwałtowne kontrataki niemieckie.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera dowiaduje się, że Anglicy dotarli do skraju Bray. Niemcy wielką liczbą nowych dywizyi i artyleryą podejmują silne kontrataki. Między drogą Roye a Somme, zwłaszcza na południowy zachód od Roye ich kontrakcya jest bardzo gwałtowna.

Niemcy cofają swój front.

Londyn. B. kor. Reuter dowiaduje się, że Niemcy z powodu nacisku francuskiego w dolinie Oisy opróżnili rowy na zachód od Vailly. Francuzom udało się dotrzeć do grzbietu gór Lassigny.

KOMUNIKAT TURECKI.

Konstantynopol. B. kor. Urzędowo dnia 11 b. m.: Na zachód od Jordanu rozbiły się w ogniu naszej artyleryi i piechoty uderzenia nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych. Zresztą nic nowego.

Rząd sowietów w Petersburgu.

Wiedeń. (Telefonem). Ze Sztokholmu donoszą, że rząd bolszewicki czując się w Moskwie niepewnym, przeniósł się do Petersburga. Lenin i Trocki bawią już w Petersburgu, ale nie mieszkają w mieście, tylko przebywają na okrętach wojennych pilnie strzeżonych przez bolszewickich marynarzy.

Władza wykonawcza oddana została w ręce tryumwiratu złożonego z Lenina, Trockiego i Simonisa.

Przybyli z Petersburga podróżni opowiadają, że w mieście panuje panika z powodu postępu Czecho-Słowaków. Mieli oni już zająć Niżny Nowogród. Koalicya wysadziła na brzegach morza Białego 18 tysięcy żołnierzy.

ROSYA ODWOŁUJE SWEGO POSŁA.

Amsterdam. B. kor. Agencya Havasa donosi: Jak się dowiaduje „Daily Chronicle", poseł rządu rosyjskiego w Londynie Litwinow prawdopodobnie otrzyma swoje paszporty i zostanie zawezwany do powrotu do Rosyi.

Akcya Czecho-Słowaków.

Moskwa. B. kor. Wedle sprawozdania przybyłego tu właśnie komisarza wojennego armii syberyjskiej, Czesi występują z nadzwyczajną surowością przeciw robotnikom. W Omsku uwięziono 7000 robotników, z których wielu rozstrzelano. W armii nieprzyjacielskiej jest obecnie około 30% Czechów, podczas gdy poprzednio było ich 80 proc. Reszta armii nieprzyjacielskiej składa się przeważnie z oficerów i białych gwardzistów.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE CZECHÓW.

Londyn. B. kor. Reuter podaje doniesienie „Timesa" z Tokio z 7 b. m., że Czesi w obszarze Usuri i w kraju zabajkalskim znajdują się w ciężkiej opresyi.

ODWRÓT NA MURMANIE?

Moskwa. B. kor. Według wiadomości urzędowych o sytuacyi na froncie murmańskim, wojska koalicyi po sześciodniowej nieprzerwanej walce zaniechały dalszego pochodu i cofnęły się. Sytuacya wojsk rosyjskich jest dobra.

WÓDZ JAPOŃSKIEJ EKSPEDYCYI.

Londyn. B. kor. „Times" donoszą z Tokio 9 b. m.: Minister wojny udał się do miejsca pobytu cesarza, aby prosić go o zatwierdzenie nominacyi generała Otami na głównodowodzącego ekspedycyi syberyjskiej.

Walki band na Ukrainie.

Wiedeń. (Telefonem). W przeciwstawieniu do ogłoszonego wczoraj komunikatu Biura Wolffa o stosunkach na Ukrainie podaje „N. Fr. Presse" za „Voss. Ztg." wywody specyalnego korespond. tego pisma, wysłanego do Kijowa Dr. Osborna, przedstawiające położenie na Ukrainie. Donosi on, że kampanię oficyalną przeciw bolszewikom na Ukrainie zawieszono na mocy milczącego kompromisu. Natomiast rozgorzała w kraju partyzantka, która została zorganizowana przez tajną organizacyę. W połowie maja pojawiły się pierwsze bandy, które utworzył komitet pracujący od wybuchu rewolucyi nad uświadomieniem włościan. Jednostką bojową stał się żołnierz wracający z frontu, który był zaopatrzony w broń, amunicyę, karabiny maszynowe, a nawet działa. Sami ci żołnierze są dowódzcami, chociaż bardzo często dowodzą byli oficerowie, odpowiednio do takiej walki przygotowani. Bandy te dochodzą do siły całych pułków. Mają one doskonale zorganizowaną służbę wywiadowczą oraz rozporządzają dostateczną gotówką. Prosty żołnierz pobiera 34 rubli dziennie, odpowiednio wyższe gaże mają oficerowie. Bandy te wyrządziły wielkie szkody w połączeniach telegraficznych i kolejowych. W czerwcu rozpoczęli Niemcy metodyczne niszczenie tych band, ale nie udało się ich zupełnie wytępić. Obecnie gromadzą się one koło Zołotonoszy.

Cziczerin do Amerykanów.

Moskwa. B. kor. Ag. Pet. Orędzie komisarza ludowego Cziczerina do generalnego konsula amerykańskiego Pole z 5 sierpnia opiewa: Kiedy obywatel Lenin po nie dającej się usprawiedliwić inwazyi angielsko-francuskiej w mowie oświadczył, że Anglicy i Francuzi prowadzą z nami wojnę, i kiedy pan przyszedłeś z zapytaniem, czy między nami panuje stan wojenny czy pokojowy, i czy pan masz u nas pozostać, odpowiedziałem panu, że naród nasz żyje jeszcze zawsze w pokoju z ludami krajów pańskich i że pan możesz nadal tu pozostać jako przedstawiciel amerykański, mając tę samą, jak dotąd możliwość utrzymywania połączenia ze swoim rządem. Tę możliwość ma pan jeszcze zawsze w ręku, o ile to zależy od nas, bo przerwanie połączenia telegraficznego z Murmańskiem jest dziełem Anglii nie naszem. Myśmy dali panu do dyspozycyi jedyną możliwą drogę do komunikowania się z rządem pańskim przez nasze stacye iskrowe. Ponieważ pan może rozporządzać temi stacyami, prosimy pana, byś pan swemu rządowi i wszystkim warstwom ludów zagranicą podał do wiadomości, że dokonuje się na nas jawny gwałt, bez naszej winy. Nasz naród pragnie żyć tylko w spokoju i przyjaźni z pracującemi warstwami wszystkich krajów. Mimo istnienia stanu pokojowego zbrojne siły Anglii i Francyi wtargnęły w obręb naszych granic, obsadziły wsie i miasta, rozstrzelały wiernych, odpowiedzialnych członków sowietów, rozwiązały organizacye robotnicze, ich członków wtrąciły do więzienia lub wygnały ich z domów. Bez wypowiedzenia wojny podjęto przeciw nam kroki nieprzyjacielskie i zrabowano nam nasze mienie. Wobec nas nie uznaje się żadnych praw. My jesteśmy pierwsi na świecie, którzy utworzyliśmy rządy wyzyskiwanych i ubogich. Wobec nas uważa się niemaskowany bandytyzm za rzecz godziwą. Ale my, rady wyzyskiwanych i ubogich nie jesteśmy takimi barbarzyńcami, jak ci, którzy w nasz kraj wtargnęli. Nasz odwet wobec nich nie będzie polegał na tem, żebyśmy się dopuścili takich samych czynów wobec przedstawicieli ich narodów. Oficyalni reprezentanci dyplomatyczni tych narodów cieszą się nietykalnością, której z ich strony odmówiono członkom naszych sowietów. Widzimy w nich przedstawicieli narodów, które, by użyć ich własnych słów, niczego nie chcą przedsiębrać przeciw sowietom. Jeżeli na zarządzenia wojenne przeciw nam zwrócone odpowiadamy tak, że obywateli mocarstw, które dokonały inwazyi, umieszczamy w obozach koncentracyjnych i uważamy ich za więźniów cywilnych, to stosujemy ten środek tylko wobec członków klas posiadających, a nie wobec naszych naturalnych sprzymierzeńców obcych robotników, którzy u nas przebywają.

Dziś wołamy do ludów tych krajów, których wojska dokonują na nas gwałtu: Pokój domom ubogich!

Ponieważ pan oświadczyłeś, że naród pański nie chce obalić sowietów, zapytujemy pana, czy pan możesz nam jasno powiedzieć, czego właściwie Anglia chce od nas? Czy celem jej jest obalić najpopularniejszy rząd, jaki świat widział: radę ubogich i włościan? Czy celem jej jest kontrrewolucya? Wobec [illegible] czynów musimy wierzyć, że tak jest, że Anglia chce przywrócić najgorszą tyranię, znienawidzony carat. Lub czy też zamierza zdobyć pewne miasta lub skrawki ziemi, a które?

Rumunia wobec Rosyi.

Bukareszt. B. kor. W izbie pos. Patrascano interpelował w sprawie Rosyan, którzy jeszcze ciągle przebywają w Rumunii i Mołdawii.

Minister spraw zagranicznych Arion odpowiedział, że rząd zgadza się z interpelantem, że rząd musi wydać zarządzenia w sprawie Rosyan przebywających w Rumunii. Minister oświadczył się jednak przeciw łączeniu nazwiska Kozieł Poklewskiego z nazwiskiem królowej, choćby nawet ten oświadczał w liberalnych dziennikach w Jassach, że wraz z królową stał na czele związku oficerów rosyjskich.

W sprawie ogólnej polityki powiedział minister Arion, że Rumunia ponownie wobec wszystkich państw jest neutralną i nie może skutkiem tego także występować tak, aby można to tłómaczyć jako nieuprzejmość wobec ententy.

ARESZTOWANIE B. MINISTRA RUMUŃSKIEGO.

Bukareszt. B. kor. Według doniesienia dzienników były minister Konstantinescu został aresztowany. Oskarżają go o to, że wbrew postanowieniom o stanie oblężenia utrzymywał w swem mieszkaniu tajną drukarnię, która drukowała odezwy, przeznaczone do rozrzucenia po Mołdawii, a których celem było wywołanie niepokoi.

OŚWIADCZENIE MINISTRA.

Bukareszt. B. kor. W sprawie rewizyi domowej u ministra Konstantinescu wyraził się minister spraw zagranicznych Arion, że została ona spowodowaną jego podburzającą robotą, która mogła spowodować niebezpieczną agitacyę. Rząd wyda zarządzenia, aby uchronić kraj od ponowienia się takiego niebezpieczeństwa.

Tajny traktat koalicyi.

Berlin. B. kor. Wobec godnego uwagi zboczenia od dotychczasowego sposobu, jakie można zauważyć w ostatniej mowie Lloyda Georgea w izbie niższej, wzbudził zainteresowanie najoczywiściej przypadek przedwojennej tajnej dyplomacyi, a mianowicie francusko-angielski traktat tajny z roku 1912. Lloyd George powiedział: Mieliśmy z Francyą pakt tej treści, że gdyby została swawolnie zaatakowaną, Zjednoczone Królestwo przyjdzie jej z pomocą. Rzekomy pakt nie określił ściśle rozmiarów pomocy angielskiej, a o czynach floty angielskiej mówi także jako o „spełnieniu paktu".

Skoro Lloyd George skończył mowę Herbert Samuel czynił mu wyrzuty z powodu jego nieopatrznych wynurzeń. Samuel mówił: Jeżeli prezydent ministrów podał, że w czasie wybuchu wojny Anglia miała umowę z Francyą co do ewentualnej pomocy w wojnie, to pamięć go zmyliła. Grey wówczas jasno powiedział, że ręce Anglii były najzupełniej wolne.

Następnie zabrał Lloyd George jeszcze raz głos celem sprostowania i jeszcze bardziej się zagalopował. Powiedział on: Według mego zdania było obowiązkiem honoru na wypadek niesprowokowanego ataku, abyśmy byli gotowi z Francyą omówić sposób pomocy. Sądzę, że obowiązek honoru jest najbardziej właściwem określeniem tego, co istotnie zaszło, a jak jest widocznem nie był to traktat.

Samuel nie zadowolił się jednak także i tem określeniem i stwierdził, że według pojęcia przedstawionego przez Greya nie istniał obowiązek honoru.

Prasa angielska przemilcza w zupełności to interesujące zajście.

Ważne narady w gł. kwaterze niemieckiej.

Wiedeń. B. kor. Cesarz Karol udał się dziś rano do niemieckiej głównej kwatery. W świcie cesarza znajdują się: naczelny ochmistrz hr. Hunyady, minister spraw zagranicznych bar. Burian i szef sztabu generalnego Arz.

PRASA NIEMIECKA O NARADACH.

Wiedeń. (Telefonem). Wedle wiadomości z Berlina dzienniki niemieckie bardzo obszernie zajmują się konferencyami politycznemi, które dzisiaj rozpoczynają się w głównej kwaterze niemieckiej. Dotyczyć one mają najaktualniejszych spraw politycznych. „Berl. Ztg am M." powiada, że obecnie chodzi o ostateczne uregulowanie całej kwestyi wschodniej. W łączności z tem jest pobyt w głównej kwaterze Hintzego, Helffericha, ks. Janusza Radziwiłła i hr. Ronikiera. Prócz kwestyi polskiej zostaną załatwione także sprawy innych krajów wschodnich, ustalony stosunek do Ukrainy i Rosyi. Kwestya granic ma być rozstrzygnięta przed kwestyą obsadzenia tronów. Co do stosunku do Rosyi to rokowania prowadzone w Berlinie zostały zakończone, ale nie całkowicie.

„Taegl. Rundschau" na podstawie komunikatu, wydanego o tych rokowaniach, powiada, że zakończenie ich nie było wcale pomyślne. Podobno bolszewicy żądali od Niemców poparcia wojskowego.

To [illegible] zostało, [illegible] tego planu, a [illegible] odrzucone.

[illegible] jest głos konserwatywnej „Kreuz Ztg.". Pisze ona o stosunku Niemiec do nowej Rosyi i powiada, że niestety jedynem stronnictwem, na które w Rosyi Niemcy mogą liczyć są bolszewicy. Błędem wielkim byłoby jednak popieranie ich, gdyż nie mają oni dostatecznego poparcia w kraju, a metoda ich rządów nie daje gwarancyi ich trwałości.

BUŁGARSKI NASTĘPCA TRONU U CES. WILHELMA.

Berlin. B. kor. Następca tronu bułgarskiego Borys złożył cesarzowi niemieckiemu wizytę w wielkiej głównej kwaterze.

Półoficyalne przedstawicielstwo zagr. polskie.

Wiedeń. B. kor. Dzisiejszy „N. W. Tagblatt" donosi: Ponieważ szereg bieżących spraw wymaga już teraz obecności stałej reprezentacyi rządu polskiego w Wiedniu, istnieje na razie — dopóki sprawa oficyalności takiej reprezentacyi przez rozwiązanie w tym albo owym duchu nie jest załatwioną — półurzędowa reprezentacya polska w Wiedniu, złożona z hr. Przezdzieckiego, jako szefa, oraz referentów dla spraw handlowych, prawnych i administracyjnych oraz prasowych. Reprezentacya polska posiada specyalną delegacyę na Węgrzech, na której czele stoi Ligęza Stamirowski. Pozatem polski departament państwowy ustanowił przedstawicieli w Krakowie i Lwowie.

Czesi chcą zwołania parlamentu.

Wiedeń. (Telefonem). Prezes czeskiego Związku pos. Stanek wystosował wczoraj do prezydenta ministrów pismo, które ogłaszają pisma czeskie. Całe ustępy zostały skonfiskowane. W piśmie tem pos. Stanek domaga się jak najrychlejszego zwołania parlamentu i delegacyi. Wskazuje, że rząd wykorzystuje ferye parlamentu, aby wydawać rozporządzenia, które wzburzają opinię publiczną. Wymienia podwyższenie cen chleba i mąki, oraz zapowiedź przeglądów. Stanowczo protestuje przeciw przeprowadzeniu nowych przeglądów i wzywa rząd, aby jak najszybciej zasięgnął opinii parlamentu. Wreszcie domaga się przeprowadzenia dyskusyi nad możliwością rokowań pokojowych.

WYPADEK WYNALAZCY ANGIELSK.

Berlin. B. kor. Według doniesienia „Voss. Zeitung" angielski konstruktor samolotów Page podczas lotu próbnego uległ wypadkowi i odniósł śmiertelne obrażenia. Page zbudował tank angielski oraz angielski samolot do rzucania bomb, który w roku 1914 został przez rząd angielski przyjęty.

WYBUCH PROCHOWNI.

Bukareszt. B. kor. W miejscowości Kazlui w Mołdawii nastąpiła eksplozya wielkiego magazynu amunicyi, przyczem wielu ludzi zginęło. Jak stwierdzono, powodem wybuchu było samozapalenie się środków wybuchowych z powodu rozkładu.

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe

NADESŁANE.

ZWIĄZEK GOSPODARCZY
Katolickich Właścicieli Realności
ulica Karmelicka 15 2316

sprzedaje: herbatę prawdziwą, kawę surogat z cukrem, sacho, słoninę, jaja, marmeladę, grzyby, pieprz, mydło (na kartki), nici, żarówki elektryczne jasno matowe i pół matowe, k... bardzo dobry, zapałki (na kartki świecowe) i bulion. Nadto może dostarczać świeżą kiełbasę wieprzową, wędzonkę i cielęcinę upraszając o bezzwłoczne zgłaszanie zapotrzebowań. We wrześniu rozdzieloną będzie skóra i nici.

Wpisowe wynosi K 5 — udział K 50. — Wpisywać się można codziennie od 9—12½ i od 3—6.

Prywatne męskie Gimnazyum realne
im. Stanisława Jaworskiego w Krakowie

mające prawa szkół publicznych, przyjmuje wpisy na rok 1918/19. Egzamina wstępne do wszystkich klas od 30 sierpnia 1918 r.

Rynek 17, II. p. 2314

KAWIARNIA ZAKOPAŃSKA
KAZIMIERZA PŁOSZAJA
długoletniego pracownika firmy Bisanz
Kraków, ul. Poselska 18 2308

Kawiarnia nowo otworzona i z komfortem urządzona. Dzienniki krajowe i zagraniczne. Pokoje do gry. — Bilardy Seiferth'a.
Lokal otwarty od godziny 8 rano do 11 w nocy.

Związek Gospodarczy katol. Właścicieli realności
przyjmie **urzędnika** (katol.) ewentualnie **solicytatora adwokackiego,**
obznajomionego z buchalteryą (amerykańską), pierwszeństwo mają prawnicy. — Wiadomość w kancelaryi Dra Mussila, ul. Karmelicka 15. 2312

Seminaryum św. Rodziny
z prawem publiczności, w Krakowie, ulica Pędzichów l. 18, przyjmuje wpisy na kurs I., II., na dwuletni kurs przygotowawczy (preparanda w zakresie II. i III. kl. wydziałowej) i do internatu w dniach 2 i 3 września od godziny 10—12 i od 3—5. 2324

Nauka zaczyna się 5-go września.

Lustro w złoconych ramach, kilka stołów i foteli giętych oraz **garnitur mebli** do salonu nadeszły do sprzedaży: 2288
Hala licytacyjna Bracka 6.

Dla odbudowy pasiek i zakładania nowych dostarcza
ULI SŁOWIANSKICH
o gładkiem, uszczelnionem dnie i spadzistym daszku, po cenach bardzo umiarkowanych 2177
Wojenna Centrala Handlowa
Oddział rolniczy w Krakowie, Sławkowska 1.

WIECZORNY KURS MATURYCZNY
dla ludzi w dzień zajętych, a chcących uzupełnić swe studya, otwiera się 1-go września. — Wpisy: ulica Jabłonowskich l. 20, I. piętro, na lewo, w godzinach od 6—7½ wieczór. 2227

Pokoju umeblowanego
z oświetleniem i ewentualnie z opałem dla dwóch panien urzędniczek poszukuje się
do wynajęcia od 1. września b. r. 2213
Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. „Głosu Narodu" pod: „Pokój umeblowany".

Towarzystwo Polskiej Bursy Przemysłowo-handlowej w Białej
otwiera z początkiem września roku szkolnego 1918/19 w lokalach Domu katolickiego
Bursę dla młodzieży
uczącej się lub zatrudnionej w przemyśle i handlu (uczniów Szkoły handlowej, praktykantów handlowych, pracujących w warsztatach, terminatorów etc.)

Koszta utrzymania wychowanka wynoszą 100 K miesięcznie. Tylko najubożsi mogą uzyskać zniżki wedle uznania Wydziału Bursy. — Ubiegający się o miejsce muszą zobowiązać się dostarczyć pewnej ilości artykułów spożywczych stosownie do umowy i możności. Pranie bielizny w bursie opłaca się osobno. Każdy wychowanek ma być zaopatrzony w siennik, pościel, odzież i bieliznę. Podania najdalej do 25 sierpnia należy nadsyłać pod adresem:

Prezes Bursy Leopold Dolmal, dyrektor krajowej Szkoły handlowej Biała.

ZA WYDZIAŁ:
Szymon Zmarz mp. sekretarz. 2200 Leopold Dolmal mp. prezes.

Bandaże na przepukliny czyli ruptury albo bruch pępka, brzucha, uda i pachwiny oraz opadłej w dół dla dzieci, kobiet i mężczyzn. Zamawiając, należy opisać jak wielka przepuklina, z której strony, wiek zajęcie i miarę nitką lub w centimetrach w koło ciała przez biodra (kłęby-miednicę). Cena od 20 kor. do 60 kor. lecz i wyżej.

Uniwersalne opaski na gumach dla pań i poniekąd dla panów na obwisłe brzuchy, na oberwanie się, na latającą nerkę, na opadnięcie żołądka, dla zaopatrzenia się po przebytej operacyi, na nieżyt kiszek i żołądka, na zaopatrzenie rozciągłych przepuklin brzucha ewentualnie i pępka, dla poprawienia figury, dla jazdy wierzchem i zdrowia, dla pań w czasie ciąży i jakoteż po połogu, w cierpieniach wewnętrznych spowodowanych połogami, w cierpieniach i opadaniu macicy itd. — Zamawiając, należy opisać dla jakiego celu, wiek, wzrost i podać miarę w pasie, wokoło przez brzuch i wokoło po pod brzuch. Cena od 60 kor. do 120 kor. lecz i wyżej

Niezawodną pomocą w wypadaniu macicy są bandaże systemu Prof. Dr Lavetana. — Zamawiając, należy podać: wiek, wzrost, ilość przebytych połogów, podać miarę w pasie (talii) i w koło przez brzuch. Cena od 80 kor. do 160 kor. lecz i wyżej.

Opatrunki gumowe do moczenia z rezerwoarami w czasie snu, chodu i podróży dla dzieci i dorosłych. Opatrunki z rezerwoarami przy nienaturalnym odchodzie stolca.

Prostotrzymacze czyli korektory ortopedyczne dla dzieci i dorosłych przeciw pochyłemu się trzymaniu, zgarbnieniu i wystercząjącym kościom łopatkowym. — Zamawiając, należy podać wiek, wzrost i miarę wokoło po pod ramiona i w pasie oraz opisać bliższe szczegóły. Cena od 60 kor. — Zamówienia uskutecznia natychmiast i wysyła pocztą za pobraniem

Wyrób rozmaitych bandaży 2187
M. L. Polaczek, Sambor II. Galicya.

Kursa maturyczne
Wpisy na kursa: 2228
roczny, dwuletni i wieczorny
przyjmuje Kierownik — ul. Jabłonowskich 20, I. p., na lewo, w godzinach od 6—7½ wieczorem.

Obwieszczenie.
Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem **licytacyę ofertową na dzierżawę folwarku gminnego w Dębnikach** (nabytego od hr. Lasockich), o powierzchni około 159 morgów oraz kompleksu gruntów, nabytych od hr. Łosia, o powierzchni około 13 morgów na przeciąg dwu lat.

Dzierżawa folwarku Dębniki rozpocznie się z dniem 1-go marca 1919 r. a dzierżawa kompleksu 13-morgowego z dniem 1-go stycznia 1919 r.

Egzemplarz warunków dzierżawy otrzymać można za zgłoszeniem się w Wydziale I. a. Magistratu ulica Posolska 10 II. p. drzwi Nr. 5 zaznacza się jednak z góry, że dzierżawca obowiązany będzie całą nadwyżkę produkcyi ponad własne konieczne zapotrzebowanie, odstąpić Gminie miasta Krakowa po cenie maksymalnej.

Reflektanci zechcą oferty zapieczętowane składać najpóźniej do dnia 16-go sierpnia 1918 do godziny 12 w południe na ręce Naczelnika Wydziału I. a. Magistratu.

Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie swobodny wybór między oferentami.

Kraków, dnia 30-go lipca 1918 r. 2224

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Zupełnie bezpłatnie
przeprowadzimy sprzedaż tym P. T.
Właścicielom domów w Krakowie,
którzy się zgłoszą do nas w przeciągu miesiąca sierpnia 1918 roku. 2228

Pierwsze Galicyjskie Biuro Informacyjne
HIERONIM WEISS i Sp.
Kraków, ul. Smoleńsk 16.

Kursa maturyczne
dwuletni i jednoroczny na 2 stopniach rozpoczną wykłady dnia 16 sierpnia. 2231
Zgłoszenia i informacye codzień wyjąwszy niedziel od 12—1 w poł. i od 6—8 wieczór w lokalu Kursów
ul. Karmelicka 56, II. p.

Dostawca szpitali krajowych powszechnych
STANISŁAW BARAN
Magazyn Instrumentów Lekarsko-Bandażowych
Kraków, Rynek główny 7. (w podworcu)
poleca:
Wielki wybór z prawdziwej gumy francuskiej i rosyjskiej **smoczki dla dzieci.**
Termometry gorączkowe, urzędownie sprawdzane. Tablice anatomiczne dla szkół. — Paski rupturowe — Pesarya — Opaski miesięczne — Suspensorya — Wstrzykawki do różnych celów. — Ceny konkurencyjne. 2131

Profesorowie szkoły średniej
na wsi przyjmą od nowego roku szkolnego 1918/19 na wychowanie i naukę w zakresie gimnazyum klasycznego albo realnego jednego lub dwóch uczniów, których rodzicom z jakichkolwiek względów zależałoby na pobycie tychże na wsi w zdrowej okolicy. — Staranne wychowanie i opieka zapewnione. — Język francuski i fortepian na żądanie. — Bardzo poważne referencye. — Reflektuje się tylko na synów zamożnych rodzin. 2236

Zgłoszenia dla „Profesora" poste-restante Czarlchów koło Krakowa.

Poszukuję kamienicy w Krakowie do kupna w cenie 300—400 tysięcy K. Zgłoszenia pisemne pod adresem Turnau Kraków, ul. Sobieskiego 7. 2318

Młoda panienka
mająca szkołę wydziałową i handlową, znająca niemiecką stenografię i pisanie na maszynie poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia pod „J. B." do 18 b. m. przyjmuje Adm. „Głosu Narodu". 2316

Absolwent praw
i akademii handl. przyjmie lekcyę lub inne zajęcie w zdrowej okolicy, najchętniej na wsi. Zgłoszenia pod „absolwent" do Adm. „Głosu Narodu". 2315

Do sprzedania wózek
do rozwożenia rzeczy na trzech kołach gumowych. Wiadomość w biurze Tow. właść. realn. Karmelicka 15 parter w podworcu. 2311

Legawiec młody do sprzedania.
Tresy pokojowe. Wiadomość: Osełkiewicz poczta etap. Opoczno, c. k. posterunek żandarmeryi. 2307

Panienka lat 17, ze szkołą handlową, umiejąca szyć i znająca pracę ręczną, przyjmie posadę do dzieci. Zgłoszenia pod „G. M." do 17 bm. przyjmuje Administracya „Głosu Narodu". 2317

OWOCE, JARZYNY
są do nabycia 2309
Wola Justowska, willa Madejskich, tel. 1410.

Panienka z maturą
gimn., zamierzająca poświęcić się studyom rolniczym, przyjmie na rok posadę praktykantki gospodarczej w większym majątku ziemskim. Zgłoszenia pod „A. G." w Administracyi „Głosu Narodu". 2319

Próżne flaszki
z wód mineralnych, kupuje po najwyższych cenach firma Bracia Rolniccy Kraków, ul. Sienna 2. 2298

Flaszki
z wody mineralnej
kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA" Kraków, ulica Łobzowska l. 8. 2176

Księgarnia Jakóba ... w Krakowie poleca dziełko:
GEMMA GALGANI
Nowy wzór naśladowania dla młodzieży. 2025
Za nadesłaniem K. 2·60 z góry przekazem, przesyła franco.

Do sprzedania wózek
na resorach, z siedzeniami krytemi skórą, **wóz platanowy i wóz gospodarczy.** — Wiadomość: Nawrocka ul. Kościuszki l. 109 (czwarty dom za pocztą). 2302

Pomocnik aptekarski
z ukończoną praktyką, Królewiak, wyznania rzym.-katol., przyjmie natychmiast posadę w Krakowie lub na przedmieściu. Wiadomość do 18 sierpnia: Apteka w Solcu kuracyjnym p. Busko (ziemia Kielecka). 2263

Do sprzedania
kamienica
II. piętrowa przy ul. Jakóba 8. — Wiadomość u właścicielki II. p., drzwi 22. 2296

Agronom
wolny od wojska, lat 40, Polak, żonaty przyjmie odpowiednią posadę zaraz jako samodzielny zarządca lub pod kierownictwem właściciela. — Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Apteka pod „Czarnym Orłem" w Jarosławiu dla agronoma. 2213

Ekonom
starszy kawaler, poszukuje posady na mniejszych warunkach. Franc. Grabowski Bystrzyca p. Wiercany. 2286

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie
Sprzedaż, zamiana, wynajem. ... także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny ...larskiej, Wolska ... 2163

Do wydzierżawienia
od 1-go stycznia 1919 r.
młyn wodny wa...owy
Bliższych wiadomości udzieli Zarząd dóbr Pcim p. Lubień przy Myślenicach. 2295

Wielki wybór najnowszych m...
Przyjmuje wszelkie ... zakres modniarstwa ... dzące roboty Ja... **Pollerowa** Kraków, Rynek Linia A-B 48 I. ... sklepem W. P. W... 520

Staruszka
córka oficera wojsk ...skich z roku 1861, ... zdolna do pracy z po... starości i złamania ... uprasza o łaskawe w...cie. Datki przyjmuje A...nistracya „Głosu Naro...

Biedna wdowa
z 4-giem dzieci (najmł...sze ...) ... litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. Narodu" dla Maryi K.
Nędza stwierdzona.

Starsza
chora kobieta
pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla J. H.

Kilka wagonów oryginalnych szwedzkich
ZAPAŁEK.
Za wagon K 120.000 — przez akredytywę lub za nadesłaniem pieniędzy. Wywóz towaru jest dozwolony. W... posiada 120 pak, a każda paka 5.000 pudełek zapałek.

V. JAN Praga VI. Vratislavova 5 ...

Restauracya kolejowa w Chabówce przyjmie zaraz młodego kelnera jako płatniczego.
Zgłoszenia przyjmuje:
Wł. Skalski Chabówka.

Dr. St. Ćwikowski, adwokat w Nowym Sączu
poszukuje
rutynowanego koncypienta i solicytatora adwokackiego
pod korzystnymi warunkami. 2207

Młocarnia sztyftowa
przewozowa,
z wialnią i przyrządem do napełniania worów, kieratem i pasem skórzanym zaraz do nabycia. — Jarecki, Pstrągowa, p. Czudec. 2031

Po odnowieniu zagranicznych kontraktów **dostarczę każdą ilość**
WĘGLA PRUSKIEGO
przyznanego przez odnośne władze rozdzielcze **dla celów młocarnianych** obszarom dworskim przemysłu wojennego, dla młynów kontygentowych, oraz cegielni, fabryk, miast i t. p.
Zgłoszenia listem i telegramem: „Prąd", Wielkie Drogi. 2215

KONKURS.
W prywatnem polskiem gimnazyum w Zbarażu 226...

jest do obsadzenia posada kierownika i 5 posad nauczycielskich do historyi, geografii, nauk przyrodniczych, łaciny i greki, względnie języka polskiego i niemieckiego na rok 1918/19. Płaca: do płac i dodatków zapewnionych ustawą rządową Towarzystwo szkoły średniej w Zbarażu dopłaca jeszcze dodatkowo dla kierownika 2.400 K rocznie renumeracyi, dla ukwalifikowanych profesorów 1.800 K, zaś dla nieegzaminowanych nauczycieli 1.200 K, nadto zapewnia pomoc w aprowizacyi. Posady są do objęcia od 15 września br. Termin wnoszenia podań należycie udokumentowanych do 20 sierpnia br. na ręce przewodniczącego p. Michała Turczanowicza, c. k. inspektora szkolnego w Zbarażu.

Wydział Towarzystwa szkoły średniej w Zbarażu.

„DUCH DZIEJÓW POLSKI"
ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.
Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.
Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).
Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie. — Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie. 2262

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca Nowość
X. BRONISŁAW SWIEYKOWSKI:
Z DNI GROZY W GORLICACH
od 25/IX. 1914 do 2/5 1915.
Cena 7 K. 2203

Celem umieszczenia tutejszego c. k. Urzędu Cechowniczego miar i wag poszukuje c. k. Starostwo zaraz względnie w terminie późniejszym jednakowoż najdalej do 31-go grudnia 1918 r.
lokalu składającego się z dwóch do czterech pokoi oraz szopy
względnie lokalu do pomiaru beczek z osobnym dojazdem. 2278

Odjazdy pociągów z Krakowa.

Czas odjazdu	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek	Czas odjazdu	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek
12^{22}	9	pospieszny	do Lwowa	1^{25}	46	osobowy	do Zakopanego i do Nowego Sącza
12^{10}	62	mięszany	do Wiednia	1^{45}	20	„	do Wiednia
3^{18}	22	osobowy	do Przerowa	1^{50}	455	mięszany	do Wieliczki
4^{15}	44m*	„	do Wiednia	2^{30}	261	„	do Rzeszowa
4^{50}	65	mięszany	do Lwowa	6^{00}	32	osobowy	do Oświęcimia
6^{15}	7	pospieszny	do Lwowa	6^{00}	263	mięszany	do Tarnowa i do Nowego Sącza
6^{45}	10	„	do Wiednia	6^{30}	6287	„	do Kocmyrzowa
7^{12}	66	mięszany	do Brzecławia	7^{30}	15	osobowy	do Lwowa
7^{16}	41	osobowy	do Oświęcimia przez Skawinę	7^{54}	23	„	do Wiednia
8^{15}	6279	mięszany	do Kocmyrzowa	8^{05}	457	mięszany	do Wieliczki
8^{26}	127	osobowy	do Tarnowa i do Wieliczki	9^{55}	48m	osobowy	do Wiednia
9^{25}	27	„	do Lwowa	10^{05}	45	„	do Zakopanego i do Nowego Sącza
10^{00}	16	„	do Wiednia	10^{40}	8	pospieszny	do Wiednia
10^{50}	69*	mięszany	do Lwowa	11^{05}	21	osobowy	do Lwowa

Przyjazdy pociągów do Krakowa.

Czas	Numer	Gatunek	Kierunek	Czas	Numer	Gatunek	Kierunek
2^{04}	22	osobowy	ze Lwowa	12^{30}	456	mięszany	z Wieliczki
3^{50}*	70	mięszany	ze Lwowa	1^{02}	20	osobowy	z Rzeszowa
4^{36}*	45m	osobowy	z Wiednia	4^{30}	42	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza
5^{47}	7	pospieszny	z Wiednia	5^{10}	167	mięszany	z Bogumina
6^{10}	10	„	ze Lwowa	6^{55}	458	„	z Wieliczki
[illegible]	6212	osobowy	z Kocmyrzowa	6^{57}	15	osobowy	z Wiednia
[illegible]	81	„	z Oświęcimia	7^{29}	28	„	ze Lwowa
7^{30}	120	„	z Tarnowa i z Wieliczki	8^{30}	63	mięszany	z Wiednia
8^{33}	44	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza	8^{50}	6256	„	z Kocmyrzowa
8^{40}	27	„	z Wiednia	9^{10}	262	„	z Tarnowa
9^{24}	16	„	ze Lwowa	9^{38}	64	„	ze Lwowa
9^{48}	19	„	z Wiednia	10^{16}	8	pospieszny	ze Lwowa
10^{10}	47m*	„	z Wiednia	11^{28}	21	osobowy	z Przerowa
11^{47}	35	„	z Trzebini	11^{30}	46	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza
* Tylko dla osób wojskowych.				11^{45}	9	pospieszny	z Wiednia

Podkreślenie minut oznacza czas nocny od godziny 6^{00} po południu do godziny 5^{59} przed południem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.